

Grzegorz Niedzielski



Gandomierz mityczny

Grzegorz Niedzielski
Sandomierz mityczny

Grzegorz Niedzielski

Sandomierz mityczny

Sandomierz 2012

Seria: *BIBLIOTEKA TRADYCJI SANDOMIERSKIEJ NR 17*

Seria objęta patronatem przez Fundację Kultury i Tradycji Europejskiej „Paradosi”
w Sandomierzu.

Redaktor serii: Andrzej Sarwa

Redaktor tomu: dr Dorota Karkut

Projekt okładki: Joanna Sarwa

Recenzenci: dr Mariusz Głuszko, Andrzej Sarwa, DD, Th.D.

Na okładce: Wąwóz królowej Jadwigi. Fot. Elżbieta Sarwa

Na okładce użyto inicjału Ardenwood.ttf,
której autorem i właścicielem jest Dave Nalle,
The Scriptorium, www.fontcraft.com
Ardenwood.ttf font copyright 2008 by The Scriptorium,
all rights reserved

Copyright © 2012 by Grzegorz Niedzielski

Wydawnictwo ARMORYKA
ul. Krucza 16
27-600 Sandomierz
tel +48 15 833 21 41
e-mail: wydawnictwo.armoryka@interia.pl
<http://www.armoryka.pl/>

ISBN 978-83-7950-074-1

WSTĘP

Legendarne dzieje Sandomierza były już tematem kilku opracowań, wśród których wymienić mogę *Legendy sandomierskie: podania, przypowieści, anegdoty i przysłowia Ziemi Sandomierskiej* Krzysztofa Seligi (Lublin 1974), *Legendy i opowieści sandomierskie* Andrzeja Sarwy (Sandomierz 2005), czy *Legendy sandomierskie* Małgorzaty Poraj-Badowskiej (Sandomierz 2011). Kilka z nich opisał również Oskar Kolberg w swoich pracach *Radomskie* (Wrocław-Poznań 1964) oraz *Sandomierskie* (Wrocław-Poznań 1976), a Jarosław Iwaszkiewicz włączył do powieści *Wycieczka do Sandomierza* (Warszawa 1953). Nie są więc zupełnie nieznanne dla szerszego grona czytelników, a ich literackie opracowania zachęcają do lektury nie tylko specjalistę, ale i zwykłego czytelnika. Jednak w przeciwieństwie do, przykładowo legend krakowskich, nie doczekały się do tej pory opracowania, którego celem byłaby ich szczegółowa analiza etnologiczna i religioznawcza¹. *Sandomierz mityczny* jest do pewnego stopnia próbą wypełnienia owej luki. Moim celem nie była jednak analiza samych tekstów, ale również zbadanie topografii miasta i jego historii, a zwłaszcza dziejów miejsc kultu religijnego, a następnie odpowiedź na pytanie, gdzie należałoby szukać ich najdawniejszych źródeł, sięgających czasów jeszcze przedchrześcijańskich, a może nawet przedśłowiańskich, jeśli odrzucić coraz bardziej wątpliwe teorie mówiące o pustce osadniczej w okresie zajmowania terenów obecnej Polski przez plemiona posługujące się językami słowiańskimi.

Historia pobytu człowieka na Ziemi Sandomierskiej jest frapującą podróżą w głąb czasu, w przeszłość sięgającą okresu neolitu. Jedne z najstarszych znalezisk archeologicznych na Wyżynie Sandomierskiej datowane są na około 3800 rok p.n.e. i wiązane z tzw. grupą lendzielską, nieco późniejsze - z kulturą malicką. Ich przedstawiciele przybyli tutaj z południa, z rejonu Kotliny Karpackiej. Prawdziwy rozkwit w okresie neolitu osiąga jednak Sandomierszczyzna w postaci kultury złockiej, której

¹ Próbę analizy legend krakowskich podjął np. Julian Zinkow. Zob.: J. Zinkow, *Krakowskie podania, legendy i zwyczaje*, Kraków 2007.

nazwa pochodzi od stanowiska archeologicznego w Złotej, leżącej zaledwie 5 kilometrów od Sandomierza. Na okres rozkwitu tej kultury datowane jest również znalezisko w postaci kamiennego grobowca na najbardziej znanym z legend, sandomierskim wzgórzu Salve Regina (do Krakówki, gdzie znajduje się Salve Regina ze Złotej jest jeszcze bliżej, bo 3,5-4 km, a do Strohczic, jeszcze na początku XX wieku leżących w granicach administracyjnych miasta, tylko 2,5 km). Możliwe więc, że Złota obfitująca w archeologiczne znaleziska, w starożytności i wczesnym średniowieczu stanowiła właściwe centrum osadnicze Sandomierza. Centrum to uległo później przesunięciom, aż do stanu znanego z zapisów historycznych.

Neolit jest niezwykle frapującym okresem dziejów człowieka, wtedy bowiem na miejsce gospodarki łowiecko-zbierackiej zaczęła powoli, ale niepowstrzymanie wchodzić hodowla zwierząt a tam, gdzie sprzyjała temu żyzna ziemia, rolnictwo związane z uprawą roli. Mówimy w tym kontekście zwykle o „rewolucji neolitycznej”, która objęła także kulturę zlocką, określaną jako opartą na hodowli zwierząt, ale niewykluczone, że z elementami gospodarki rolnej. Jak wyglądały wierzenia religijne w tym okresie? Stanowiły zapewne kontynuację wcześniejszych, paleolitycznych, opartych na zbieractwie i łowiectwie. Istotne znaczenie można w tym okresie przyznać bogini, Pani Dzikiego Zwierza (*Potnia Theron*), odpowiedzialnej za śmierć i odrodzenie ludzi oraz zwierząt. Obok niej pojawiał się Pan Dzikiego Zwierza, a oboje powiązani byli z mitologią Wielkich Łowów i zespołem praktyk szamańskich.

Wraz z przejściem do gospodarki rolnej zmienił się jednak charakter bogini, od Pani Dzikiego Zwierza o kosmicznym charakterze, Matki Ziemi jako małżonki Ojca Nieba, do chthonicznej, utożsamianej z płodną glebą Wielkiej Macierzy. Archetyp neolitycznej Wielkiej Matki znajdzie następnie odbicie w postaciach mitycznych bogiń, nie tylko Bożych Matek i Dziewic, ale również Wiedźm, czy Czarownic.² Istotą religii tego okresu jest metafizyka jedności życia i śmierci, krwawej ofiary koniecznej dla zachowania życia ludzi. Stąd ofiara ze zwierzęcia, pierwocin plonów, czy wreszcie ta najwyższa - z człowieka. Jak zobaczymy, ślady takich wierzeń, o wielkim ładunku symbolicznym i emocjonalnym, odnajdziemy również ukryte w sandomierskich legendach. Nie bez znaczenia pozostaje tutaj również obecny w Sandomierzu, silny kult maryjny i fakt, że wzgórze Salve Regina z grobowcem z okresu kultury zlockiej stanowiło później miejsce majowych obrzędów maryjnych. Czy istniały w nich przynajmniej echa dawnych, archaicznych wierzeń? Z przykładu położonej niedaleko

² A. Szyjewski, *Etnologia religii*, Kraków 2001, s. 457-458.

Wrocławia góry Ślęży wiemy, że miejsca kultowe mogą być adoptowane do podobnych celów przez nowych mieszkańców. Bywa też, że obrzędy i wierzenia kontynuowane są (przynajmniej w jakiejś niewielkiej części), przez następujące po sobie kultury plemienne, posługujące się odmiennymi językami. Nie można wykluczyć, że podobnie było w Sandomierzu.

Od środkowego neolitu, do kultu Wielkiej Bogini dołączył kult zmarłych przodków, a wprowadzenie w miejsce rolnej gospodarki kopieńczyce orki zaprzęgiem złożonym z wołów, prowadzonym przez mężczyznę sprawiło, że rozwijać się zaczął intensywnie patriarchalny kult boga płodności. Orka radłem postrzegana była w nim jako akt płciowy, a ofiara z męskiego boga lub boskiego zwierzęcia dawała wiosenne odrodzenie świata roślinnego. Zapewne więc nie bez przypadku ze wzniesieniem Salve Regina kojarzy się w Sandomierzu legendę o padłym tu byku, który miał jakoby wyrwać się z klasztornej obory przy kościele św. Jakuba. Zbadam ten legendarny motyw w odrębnym rozdziale. Co charakterystyczne, rozwijający się równoległe do rolniczego kultu Wielkiej Matki, patriarchalny kult hodowców bydła, w którym dominującą rolę pełnił bóg związany z niebem (Ojciec Niebo), w przypadku sandomierskiej kultury złockiej, której przedstawiciele uprawiali rolę jedynie w skromnym zakresie, wzbożony został o elementy żeńskie, jak np. zwyczaj układania zwłok w ziemi w pozycji płodu, co łączyło się z wyobrażeniem śmierci jako powrotu do łona Matki Ziemi.³ Pełnię rozwoju gospodarki rolnej i hodowlanej odnajdziemy jednak na Sandomierszczyźnie dopiero w późniejszej epoce brązu i na początku epoki żelaza. Pojawia się wtedy, około 1750 roku p.n.e. kultura mierzanowicka (nazwa od Mierzanowic koło Opatowa), wykorzystująca dla swojego rozwoju żyzne, sandomierskie lessy i utrzymująca kontakty handlowe z odległymi wyspami Morza Egejskiego. Charakterystyczną nowością było w niej pojawienie się ozdób miedzianych, a więc początki znajomości pozyskiwania metali, co łączyło się z nowymi prądami religijnymi, których materialne odzwierciedlenie znajdziemy w pełni nieco później, w okresie pojawienia się kultury trzcinieckiej (1450-1200 rok p.n.e.). Przyniosła ona pojawienie się i stopniowe rozprzestrzenianie nowego obrządku pogrzebowego, związanego z całopaleniem zwłok zmarłych, miast grzebania ich w ziemi. W kontekście wierzeń religijnych należy go łączyć z rozwojem kultu solarno-ogniowego, który wiązał się w jednolitą całość ze znanym już kultem przodków i wtajemniczeniem inicjacyjnym, rozwijając jednocześnie wierzenia związane z boginią jako chtoniczną Wielką

³ W. Szafrąński, *Prehistoria religii na ziemiach polskich*, Wrocław 1987, s. 116.

Matką.⁴ W okresie tym pojawia się postać ogniowo-solarnego boga kowala, jak dla przykładu słowiański Swarog. I w tym przypadku zajmę się tą tematyką w odrębnym rozdziale, poświęconym w szczególności sandomierskiemu Żmigrodowi, którego nazwa wiązana bywa z postacią mitycznej, ogniowej istoty, znanej z demonologii ludowej - Żmijem.

Pełny rozwój wspomnianego wyżej, solarno-ogniowego kompleksu religijnego wiąże się z następną, w kontekście chronologicznym, dla obszaru Sandomierszczyzny kulturą łużycką. Kojarzona jest ona z tego powodu z kręgiem tzw. kultur pól popielnicowych. Wyróżniana w obrębie kultury łużyckiej, a obejmująca Sandomierz tzw. grupa tarnobrzeska, posiadała ponadto swoją charakterystyczną odrębność, związaną m.in. z kontaktami z ośrodkami kultury Noua w Rumunii, opartej na hodowli bydła, a później - Gáva opartej na metalurgii brązu w Słowacji. Istotne pozostają także kontaktami handlowe grupy tarnobrzeskiej z plemionami Scytów, mieszkających nad Morzem Czarnym. W ten oto sposób możemy dotrzeć do kultur już historycznych, poświadczonych przez najstarsze zapisy kronikarskie. Można w tym przypadku upatrywać ewentualnych wpływów scytyjskich na religię zarówno grupy tarnobrzeskiej kultury łużyckiej, jak i Słowian zamieszkujących, według dominujących obecnie koncepcji naukowych, dorzecz Dniepru. W tym drugim przypadku wpływy irańskie, scytyjskie lub sarmackie, są mocno zauważalne w terminologii sakralnej, na co zwracali uwagę już Kazimierz Moszyński i Tadeusz Sulimirski. Religia i mitologia Scytów, ze względu na znikomość źródeł stanowi wciąż w znacznej mierze zagadkę, ale charakterystyczne jest dla nich pojawienie się motywu trzech braci, śladu tak bogato opisanego przez Georgesa Dumézila trójfunkcyjności indoeuropejskich bogów. Scytowie, przebywający przez pewien czas w rejonie Syrii, prawdopodobnie przynieśli stamtąd kult bogini Atargatis/Derketo, włączony w postać ich rodzimej Argimpasy.⁵ Ich wierzenia religijne wywarły z całą pewnością duży wpływ na Celtów. Celtyckie plemiona Galatów, a także Bastarnów (o mieszanym celto-scytyjskim charakterze), jak pisze Janina Rosen-Przeworska, były „*tymi ludami, które bezpośrednio zetknęły się z religiami wschodnimi, poddały się ich wpływowi i przekazywały je na Zachód*”.⁶ Wpływ ten obejmować mógł zarówno religię Wielkiej Matki - Kybele, jak i solarnego Mitry. Elementy mitu Mitry i pełniącego podobną rolę w religii Celtów Lughu okażą się jeszcze bardzo istotne

⁴ Tamże, s. 138.

⁵ K. Gębura, *Hyperborea. Religia Greków na północnych wybrzeżach Morza Czarnego*, Siedlce 2009, s. 77-78.

⁶ J. Rosen-Przeworska, *Religie Celtów*, Warszawa 1971, s. 35.

w trakcie rozważań nad postaciami z sandomierskich legend, jakie omawiał będę w niniejszej książce.

W okresie halstattkim (1200-480/450 rok p.n.e.) plemiona egzystujące w ramach grupy tarnobrzeskiej kultury łużyckiej przejmować zaczęły elementy kultury żelaza. Wpływy celto-scytyjskie na pewno więc miały dla nich istotne znaczenie i nie sposób ich przecenić. Od IV wieku p.n.e. osiedlać się również zaczynają w rejonie południowej Polski sami Celtowie, na Sandomierszczyźnie przenikając się z napływającą z północy ludnością kultury pomorskiej, pozostającej pod wpływami kulturowymi Etrusków, na co wskazują charakterystyczne urny twarzowe. Okres lateński na Wyżynie Sandomierskiej, związany z wpływami celtyckimi od IV wieku p.n.e., od samego początku charakteryzował się więc mieszanymi cechami celto-germańskimi, kultura pomorska podlegała bowiem silnym wpływom kultury jastorfskiej, powstałej w rejonie dorzecza dolnej Łaby i ulegającej silnej latenizacji. I w tym przypadku owe wpływy okażą się istotne przy analizie sandomierskich legend, w których pewne motywy można wytłumaczyć w najprostszy sposób przez odwołanie do mitów zamieszkujących kontynent plemion germańskich. Pierwszoplanową rolę pełniła w nich bogini płodności i urodzaju typu Nerthus lub Freji oraz towarzyszący jej mężczy bóg, ewentualnie para bogów, jak Njord i Frey.

Owe mieszane wpływy germańskie i celtyckie wytworzyły wśród ludności zamieszkującej tereny Polski, w tym Sandomierszczyzny, nowy typ kultury zwany przez archeologów przeworską. Jej dokładny skład etniczny budzi wiele wątpliwości, bo obok plemion celto-germańskich, jak Lugiowie/Wandalowie, mogły występować w jej ramach domieszki innych nacji. W czasie inwazji Hunów, czyli od 375 roku n.e. Wandalowie sprzymierzeni byli ponadto z irańskojęzycznymi Alanami, jednym z plemion sarmackich. Ślady ich obecności istnieją na terenach obecnej południowej Polski, w Czechach i na Słowacji. Mimo, że większość populacji kultury przeworskiej udała się na Zachód, to jak szacuje Jerzy Gąssowski, na miejscu zostało i tak około 600 tys. osób.⁷ Na nią nasunęły się plemiona Słowian przybyłych tutaj za Hunami, razem z Awarami. Oprócz wierzeń celto-germańskich, pojawiały się więc na naszych ziemiach irańskie (scytyjskie i sarmackie), związane w głównej mierze z kultem ognia i Słońca, oraz ugrofińskie (awarskie) w których doniosłą rolę pełnił szamanizm.

O koncepcjach dotyczących przynależności plemiennej słowiańskich mieszkańców Wyżyny Sandomierskiej opowiem dokładniej w pierwszym rozdziale książki. We wszystkich natomiast będę badał szczegółowo

⁷ J. Gąssowski, *Kultura pradziejowa na ziemiach Polski*, Warszawa 1985, s. 260-261.

problem wierzeń religijnych zachodniego odłamu Słowian oraz ich pozostałości w legendach i wierzeniach religijnych Sandomierza. W rozważaniach na ten temat uwzględniłem jeszcze dwie możliwości zewnętrznych, kulturowych wpływów. Pierwsza odnosi się do możliwej, czasowej ekspansji Wielkich Moraw, a później Czech w IX/X wieku na tereny Małopolski i Sandomierszczyzny, co mogło zaowocować przenikaniem na te ziemie chrześcijaństwa w obrządku cyrlo-metodiańskim. Druga wiąże się z ekspansją Węgrów, którzy zajęli około 895 roku Halicz, w 907 roku Państwo Wielkomorawskie, w X wieku najwyraźniej wchodząc w koligacje rodowe z arystokracją plemienną słowiańskich Lędzian.⁸ Ślady pobytu Węgrów, a w szczególności sprzymierzonych z nimi Kabarów, istnieją w rejonie samego Sandomierza. To oczywiście również mogło nieść odpowiednie reperkusje w sferze wierzeniowej. Religia ugrofińskich Węgrów pozostawała najwyraźniej pod wpływami irańskimi, a w ten sposób po raz kolejny mogły zostać wzmocnione wątki wierzeniowe charakterystyczne dla kręgu kultury irańskiej. W pierwszym rzędzie istotna będzie tutaj symbolika kultowego zespołu trzech wzgórz i zajmę się nią, w szczególności sposobem, w odniesieniu do topografii Sandomierza.

Chrześcijaństwo, pojawiając się w Sandomierzu być może najpierw w obrządku cyrlo-metodiańskim, a już na pewno łacińskim, w warstwie wierzeń ludowych łączyło ów pierwotny tygiel kulturowych wpływów z nową wiarą, nakładając często postacie świętych na dawnych bogów i boginie. Przedstawie więc w jaki sposób miejsca i postacie kultu chrześcijańskiego mogły kontynuować zespół wierzeń z okresu wcześniejszego. Jak, dla przykładu, kult św. Mikołaja stanowił przedłużenie wierzeń związanych pierwotnie z bogiem zaświatów Welesem, czy też jak kult maryjny nałożył się na postacie dawnych bogiń. Chrystianizacja ziem Polski w X wieku, przeprowadzana pod egidą Mieszka I nie była jednak końcem przemian w sferze wierzeń, wciąż bowiem w okresie późnego już średniowiecza przybywali na ziemie Sandomierszczyzny nowi przybysze, przede wszystkim osadnicy niemieccy i Żydzi, uciekający przed pogromami w okresie wojen krzyżowych. Także oni przynieśli własny zasób legendarnych opowieści, na poły chrześcijańskich lub judaistycznych, na poły pogańskich (co dotyczy również Żydów przejmujących miejscowe, ludowe wątki wierzeniowe i przenoszących je w trakcie swoich wędrówek na nowe tereny osiedlenia). Ślady ich okażą się obecne w legendach sandomierskich, podobnie jak w sferze życia obrzędowo-religijnego pojawią się nowi święci.

⁸ E. Sosnowska, *Cmentarzysko staromadziarskie z X w. w Przemyślu*, [w:] *Przemyśl wczesnośredniowieczny*, red. E. Sosnowska, Warszawa 2010, s. 386-387.

W ten sposób przecież przywędrował na ziemie Polski i do Sandomierza kult św. Barbary, rozprzestrzeniający się przede wszystkim w związku z osadnictwem niemieckim.

Jak widać z tego skróconego do minimum przeglądu kultur i ludów jakie zamieszkiwały rejon Sandomierza, jest to ziemia szczególna i niezwykła. Mało który ośrodek miejski w Polsce może poszczycić się dziejami ludzkiej cywilizacji sięgającymi wstecz w czasy neolitu, kontynuowanymi następnie przez tysiąclecia, przez szereg następujących po sobie kultur. Szkoda tylko, że znanych w większości jedynie z terminologii archeologicznej. Do pełnienia znaczącej roli w rozwoju cywilizacji na ziemiach Polski, Sandomierz kwalifikowały nie tylko niezwykle żyzne lessy, stanowiące w okresie rozprzestrzeniania się rolnictwa cenne bogactwo naturalne, czy poblizłe najstarszego na naszych ziemiach zagłębia hutniczego w rejonie Gór Świętokrzyskich, ale również położenie w niezwykle ważnym węźle komunikacyjnym, prowadzącym w jednym kierunku ze wschodu na zachód Europy, a w drugim na południe, przez Przełęcz Dukielską w Karpatach, ku rozwiniętym cywilizacjom świata antycznego, w pierwszym rzędzie starożytnej Grecji. Szlak ten odgrywał w dawnych czasach ważną rolę drogi, którą wędrowały na ziemie Polski nowe zdobycze cywilizacyjne i kulturowe. Wyżyna Sandomierska, z racji swojego położenia, tkwiła w niezwykle korzystnym miejscu. Grób książęcy z Krakówki w Sandomierzu wskazuje, że obszar ten był już około II wieku n.e. ośrodkiem władzy plemienną, pełniąc jednocześnie rolę pośrednika w kontaktach pomiędzy południem i południowym wschodem Europy, a terenami środkowej i północnej Polski.⁹ Co prawda, w wyniku najazdu Hunów pozycja ta uległa wydatnemu osłabieniu, ale powróciła do swej dawnej roli pod rządami pierwszych władców z dynastii Piastów. Rozkwitły w okresie średniowiecza Sandomierz, jedna z trzech stolic państwa polskiego, „*sedes regni principales*”, jak pisał o nim Gall Anonim, stolica księstwa dzielnicowego, mógł nawet zdobyć, jeśli nie pierwszoplanową, to przynajmniej jedną z najważniejszych pozycji w kraju. Niestety, to samo położenie na węźle komunikacyjnym, które w okresie starożytności przynosiło rejonowi tak wiele korzyści, stało się w czasie średniowiecza źródłem klęsk wojennych, jakie systematycznie spadały na miasto. I chociaż podnosiło się ono po wielokroć z tragicznych zniszczeń i strat ludności, nigdy nie powróciło do pozycji zajmowanej w okresie średniowiecza.

Rola Sandomierza nie sprowadzała się jednak tylko do kwestii polityczno-gospodarczych, czy ośrodka administracji politycznej. Ukształto-

⁹ A. Buko, *Początki Sandomierza*, Warszawa 1998, s. 9.

wanie terenu miasta, jak będę próbował dowieść na kartach mojej książki, predysponowało je również do pełnienia szczególnej roli kultowej, która kontynuowana była w okresie chrześcijańskim. Jest bowiem Sandomierz jednym z nielicznych miast w Polsce, mogącym poszczycić się trzema, poświadczonymi w niepodważalny sposób i pochodzącymi z fundacji królewskich kościołami, pod wezwaniami Najświętszej Marii Panny, św. Piotra i św. Jana Chrzyciela, nie wspominając o innych, jak nieistniejący już, a pochodzący z okresu chrystianizacji i poświadczony jako najstarszy (obok św. Piotra lub św. Jana) kościół pod wezwaniem św. Mikołaja, kościół św. Wojciecha stojący ongiś na przedmieściu Czwartek, św. Pawła na wzgórzu biorącym od niego nazwę, czy św. Jakuba. Ilość ośrodków kultu religijnego w Sandomierzu w okresie średniowiecza i idąca za tym koncentracja kleru w grodzie, skłoniła nawet historyka Stanisława Kętrzyńskiego do opowiedzenia się za teorią, że to właśnie tutaj znajdowała się druga po gnieźnieńskiej, „zaginiona” metropolia kościelna Polski, obejmująca obszar wschodnich obszarów państwa.¹⁰ W ten sposób, pod względem roli sakralnej, Sandomierz wysuwałby się nawet przed tak znaczne i wyrosłe jeszcze z okresu wczesnośredniowiecznego słowiańskie grody, jak Kraków, Poznań czy Wrocław. Obecne były tutaj kultury świętych rzadko występujące w innych miejscach Polski, jak dla przykładu św. Pryska, czy też szczególne, miejscowe, jak bł. Sadoka i 48 dominikańskich Męczenników Sandomierskich. Także one zostaną przeze mnie omówione, przy czym postaram się nie tylko przedstawić je w formie znanej z zapisów historycznych, ale i sięgnąć ich korzeni historycznych oraz mitycznych. Mam również nadzieję, że praca ta, poświęcona legendarnemu i religijnemu dziedzictwu Sandomierza chociaż w niewielkim stopniu przyczyni się do zapobieżenia jego utracie, co byłoby niepowetowaną szkodą dla kultury całej Polski. Chciałbym jednocześnie wyrazić gorące podziękowania dla Elżbiety i Andrzeja Sarwów z których inspiracji postanowiłem napisać obecną książkę, a dzięki ich stałej pomocy i przekazanym materiałom źródłowym, możliwe stało się zrealizowanie tego pomysłu. Podobne podziękowania, za udostępnienie materiałów źródłowych, map i wykorzystanych w publikacji fotografii kieruję do Piotra Sławińskiego. Panu Andrzejowi Cebuli dziękuję natomiast za wykonanie specjalnie dla tej publikacji zdjęć.

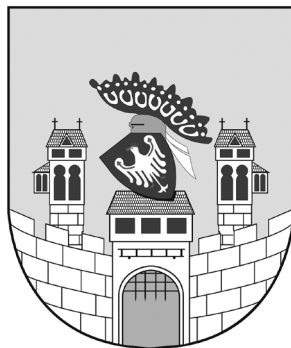
¹⁰ S. Kętrzyński, *Polska X-XI wieku*, Warszawa 1961, s. 333 i n.

Rozdział I

SUDOMIR I SANDOMIERZ

Zaginiona legenda

„W kniei, co nad brzegiem rzeki od wieków szumiąta, w puszczy ludziom nieprzystępnej, zwierza łownego pełnej, żył kiedyś człowiek, co go Sudomirem zwano. Nikt nie wiedział skąd przybył i kiedy. Wieści tylko głosiły, że zbiegł był ponoć z książecego dworu w Wiślicy za jakoś przewinienie. (...) Na skraju puszczy, nad wysokim wiślanym brzegiem, chatę z pni modrzewiowych sobie wystawił i żył tam, nie wadząc nikomu. Odwiedzali go często leśni ludzie: smolarze, łowcy, bartnicy (...) Z czasem przybywali też do jego chaty oracze (...) A i szkuty płynące w dół rzeki nieraz cumowały u brzegu. (...) Tak płynęły lata. Puszcza nad Wiślą i Sanem zaludniała się coraz bardziej. Ludzie ścieżki przerąbywali na zachód i na wschód. Siedziby budowali, ogniem las trzebili, gotując ziemię pod pierwszą uprawę. Po górach zaś nieodległych dymarki dymiły, w których kruszce dobywane z gór wytapiano. (...) Godził (...) Sudomir powaśnionych, radził niezdecydowanym, uspokajał co zapalczywszych. A sądził sprawiedliwie. Z czasem też sława jego sądów znana była wokoło. I nie zdarzyło się, by ktoś na werdykt narzekał. Toteż kiedy Sudomira już więcej nie stało, mieszkańcy osady i siedzib okolicznych nadal sądy przed jego chatą odprawiali. A osadę z czasem Sudomirzem przezwano.¹¹



Rys.1: Herb Sandomierza

¹¹ K. Seliga, *Legends sandomierskie*, Lublin 1974, s. 9-10.

Czytając po raz pierwszy napisaną przez Krzysztofa Seligę legendę, ukazaną powyżej w skróconej postaci, zachwyciłem się niemal malarzkim zobrazowaniem krajobrazu i sielską atmosferą okolic Sandomierza. Ukazany w niej świat tchnął bajkowym klimatem dawnych, dobrych ale bezpowrotnie utraconych czasów, tęsknotą za rajskim ogrodem, pełnym zielonych drzew, rozświetlonych złotymi promieniami porannego słońca. Pośród tego leśnego uroczyska, zasiadał na kamieniu, a może na pniu, mądry Sodomir, pierwszy osadnik sandomierskiej ziemi, sędzia tyle mądry, co do łaskawy, wzór dla późniejszych władców grodu, w pewnym okresie średniowiecza zaliczanego, obok Krakowa i Wrocławia, do trzech najpotężniejszych w Polsce. Wkrótce przyszła refleksja - ile prawdy jest w tym obrazie? Czy ziemia na którą przybył Sodomir, rzeczywiście była dziewiczą puszcza, nietkniętą ludzką ręką? Czy Sodomir faktycznie sprawował funkcje sędziego? I czy naprawdę przybył z Wiślicy? Rozpocząłem w historycznych i archeologicznych materiałach poszukiwania, mające potwierdzić lub obalić ów cudowny obraz, stworzony przez polskiego pisarza. Wkrótce odkryłem, że wyłaniające się z historycznych zapisów i archeologicznych wykopalisk fakty są bardzo dalekie od przedstawionej legendy. Niemniej - jeszcze bardziej fascynujące, a miejscami tajemnicze, prowadzące do równie niezwyklej, aczkolwiek dużo mniej sielskiej krainy naszych przodków, a książka która powstała w efekcie tych poszukiwań, pozostaje rodzajem podróży w czasie w którą postaram się w dalszej części zabrać czytelników.

Nim przybyli Słowianie

Zacznijmy od początku, jak zwykle się to robić w mitach o stworzeniu świata, państwa czy osady, później rozwiniętej do postaci grodu. Czy praprzodkowie Sandomierzan, którzy przybyli, razem z wieloma innymi słowiańskimi plemionami, na tereny obecnej Polski, zgodnie z aktualnymi teoriami naukowymi, gdzieś pomiędzy VI a VII wiekiem, zastali tutaj, jak w legendzie, dziewiczą puszcę, oczekującą na osadników? I czy jeszcze przed nimi, osiedlił się w kniei uchodzący z Wiślicy Sodomir? Tereny Polski, w tym również Sandomierszczyzny, na pewno nie były w starożytności i wczesnym średniowieczu pustą, dziewiczą ziemią. Wiadomo o tym z archeologicznych wykopalisk, które dostarczyły aż nadto śladów obecności człowieka. Kim jednak byli przedśłowiańscy mieszkańcy Sandomierszczyzny i czy zachowały się po nich jakieś ślady, nie tylko w postaci urn

i szkieletów ze starych cmentarzyisk, ale i w późniejszych legendach, zwyczajach czy obrzędach ludowych?

Najstarsze dzieje pobytu ludzi w regionie, zachowane w postaci znalezisk archeologicznych, prowadzą ku bardzo odległym czasom. W okresie neolitu, aż do około 3800 roku p.n.e., na Wyżynie Sandomierskiej rozwijała się tzw. grupa lendzielska, a następnie kultura malicka, których przedstawiciele przybyli tutaj z południa, z rejonu naddunajskiego Kotliny Karpackiej. Wskazuje na to zdobnictwo naczyń, identyczne dla znalezisk w Samborcu i Opatowie koło Sandomierza oraz grupy Aszód na Węgrzech. Późniejszy eneolit przynosi rozwój tzw. kultury złockiej (nazwa od stanowiska archeologicznego w Złotej, 5 km w kierunku południowo-zachodnim od obecnych granic administracyjnych Sandomierza). Badania wzgórza Salve Regina, znajdującego się na południowo-wschodnim krańcu Sandomierza, wiążanego z niezwykle ciekawymi, miejscowymi legendami, do których powrócę w jednym z następnych rozdziałów, przyniosły odkrycie grobowca z kamiennych płyt, pochodzącego właśnie z tego okresu.¹² W rejonie znanych jest jeszcze około 30 stanowisk kultury złockiej, rozwijającej się na przełomie III i II tysiąclecia p.n.e. na obszarze północno-wschodnich obszarów Wyżyny Małopolskiej. Mimo, że gospodarkę kultury złockiej określa się jako opartą w głównej mierze na hodowli zwierząt, jakieś znaczenie mogło również posiadać w niej rolnictwo. Żyźne, sandomierskie lessy stanowiły bowiem dla rolników bardzo atrakcyjne miejsce do osiedlenia i upraw. Początki rozwoju rolnictwa wiązały się z tzw. „rewolucją neolityczną“, zachodzącą pomiędzy 10000 a 3000 rokiem p.n.e., gdy z łowiectwa i zbieractwa zaczęto przechodzić na hodowlę zwierząt i uprawę roślin. W naszym rejonie świata, jej historyczne źródła umiejscawiane są w rejonie Bliskiego Wschodu - Anatolii, Mezopotamii i Egipcie, mniej więcej około 8000 lat p.n.e.. Zdaniem profesora archeologii Colina Renfrewa, grupa ludów posługujących się językami indoeuropejskimi i znających gospodarkę rolniczo-hodowlaną, wyruszyła na północ właśnie z Anatolii, a nie ze stepowej krainy, gdzieś nad Morzem Kaspijskim, jak się powszechnie uważa. Następnie, z Europy Środkowej wyruszyła na zachód i wschód, stopniowo ją kolonizując, a na wschodzie docierając aż do Indii i Tocharystanu. Około 5000 roku p.n.e. grupa ta dotarła w rejon Dunaju.¹³ Stamtąd przybyli osadnicy kultury malickiej na

¹² A. Buko, *Pogańskie miejsca święte w krajobrazie osadnictwa Wyżyny Sandomierskiej*, [w:] *Człowiek, sacrum, środowisko. Miejsca kultu we wczesnym średniowieczu*, red. S. Moździoch, Wrocław 2000, s. 69-71.

¹³ C. Renfrew, *Archeologia i język*, przekł. E. Wilczyńska i A. Marciniak, Warszawa - Poznań

teren Wyżyny Sandomierskiej, a kultura złocka, w ramach szerszego etnosu, również wykazuje związki z ludnością po południowej stronie Karpat, przede wszystkim - Moraw. Jak zobaczymy w dalszej części książki, Sandomierszczyzna, wraz z całym rejonem południowej Polski stale podlegać będzie owym południowym wpływom.¹⁴ Nie będę dokładnie opisywał archeologicznych pozostałości tych dawnych kultur, gdyż dla czytelnika nie będącego zawodowym historykiem lub archeologiem wyliczenia podobieństw i różnic w zdobnictwie naczyń, czy typie zwyczajów pogrzebowych byłoby po prostu nudne, nie wniosłoby również wiele w moje późniejsze rozważania. Istotne jest natomiast to, że obszar Wyżyny Sandomierskiej zasiedlony był już w najdawniejszym okresie historii człowieka. Może jednak w kolejnych wiekach, z takich czy innych powodów rejon ten opustoszał i Sudomir mógł w miejscu późniejszego grodu zastać puszcę pełną dzikiego zwierzca?

Odpowiedź na to pytanie ponownie jest negatywna. W okresie od około 1900 do 300 roku p.n.e., czyli epoce brązu i początkach epoki żelaza, odnajdziemy w rejonie Sandomierza kolejne kultury archeologiczne. W tym też czasie rozwija się intensywnie rolnictwo i hodowla zwierząt. Najwcześniej (1750-1450 p.n.e.) pojawia się kultura mierzanowicka (od Mierzanowic koło Opatowa). Zajmowała ona pas gleb lessowych od Krakowa do Sandomierza, obejmując swoim zasięgiem również północny skrawek Niziny Sandomierskiej. Lud ów, nieznan nam z właściwej nazwy, utrzymywał kontakty z odległymi rejonami południa Europy, bo w grobach odnajdywane są paciorki fajansowe, wytwarzane wówczas na wyspach Morza Egejskiego.¹⁵ I w jej przypadku istotne jest oddziaływanie kultur naddunajskich. Niewykluczone, że drogą tą mogły stopniowo przenikać także nowe prądy religijne, powstające w czasie rozwoju metalurgii brązu, które uwidoczniły się w pełni dopiero w znaleziskach związanych z późniejszą kulturą trzciniecką. Rozwijała się ona od 1450 do 1200 roku p.n.e., a wśród niej wyróżnia się szczególnie nas interesującą grupę opatowską, zamieszkującą żyzne lessy Małopolski. Wraz z kulturą trzciniecką pojawia się nowy obrządek pogrzebowy, polegający na kremacji - paleniu ciał zmarłych, występujący obok starszego, polegającego na inhumacji zwłok, czyli grzebaniu ich w ziemi. Palenie ciała wiąże się z ideą oczysz-

2001, s. 197 i n.

¹⁴ Dokładniejsze informacje o najdawniejszej historii ziem polskich zob. J. K. Kozłowski, P. Kaczanowski, *Najdawniejsze dzieje ziem polskich (do VII w.)*, Kraków 1998.

¹⁵ K. Moskwa, *Epoka brązu i pierwsze stulecia epoki żelaza w zasięgu Puszczy Sandomierskiej*, [w:] *Puszcza Sandomierska wczoraj i dziś*, red. M. Dąbrowska, Rzeszów 1980, s. 14-15.

czenia zmarłego przez ogień, którego kult, znany już wcześniej, nabral dla pierwszych metalurgów wielkiego znaczenia.

Nowy obrządek pogrzebowy, związany zapewne ze wspomnianymi ideami religijnymi rozwinął się jednak w pełni dopiero w trzeciej fazie rozpatrywanego okresu, związanej z kulturą łużycką, rozwijającą się od około 1200 roku p.n.e., związaną z tego powodu z kręgiem tzw. kultur pól popielnicowych, grzebiących prochy zmarłych na cmentarzyskach, w ceramicznych urnach. Przetrwała ona aż do około 300 roku p.n.e., czyli związanego z Celtami lateńskiego okresu epoki żelaza. Kultura łużycka dzielona jest na szereg grup, a Sandomierz znajduje się w jej ramach w tzw. grupie tarnobrzeskiej, występującej w dorzeczu Sanu, Wisłoki i wschodniej części Gór Świętokrzyskich. Odróżnia się ona od pozostałych grup ceramiką i wpływami w pierwszej fazie rozwoju kultury Noua, a później Gava. Kultura Noua, związana mocno z hodowlą bydła rogatego, rozwijała się w dorzeczu Dunaju i Dniestru (nazwa pochodzi od miejscowości Noua w Rumunii). Natomiast późniejsza od niej Gava, wydzielona w Słowacji, powstała i rozwinęła się na terenach nadcisańskich, wraz z Banatem i zachodnim Siedmiogrodem. Oba etnosy przeniknęły w rejon Sandomierza przekraczając Karpaty przez Przełęcz Dukielską.¹⁶ Po raz kolejny widzimy tutaj związki Sandomierszczyzny z rejonem po południowej stronie Karpat. Poza tym, o czym można wnosić z odkryć archeologicznych, wschodnia grupa ludności łużyckiej utrzymywała intensywne kontakty handlowe ze Scytami. Na dwa znaleziska o charakterze militarnym, przypada siedem o wyraźnym handlowym, pokojowym. Na terenie żadnej z badanych tutaj osad otwartych, należących do grupy tarnobrzeskiej, nie znaleziono śladów gwałtownego zniszczenia. Teoria o zniszczeniu kultury łużyckiej przez najazdy Scytów, przynajmniej w jej wschodniej części, nie znajduje potwierdzenia. Kazimierz Moskwa wyklucza również możliwość, by wraz z upadkiem tej kultury nastąpił całkowity zanik jej twórców.¹⁷ Zostali oni zatem zasymilowani przez późniejszych przybyszów.

Powróćmy po raz kolejny do pierwotnego pytania - skoro Sudoimir zastał na terenie późniejszego Sandomierza bezludną puszcza, może wyludnienie tutejszej ziemi nastąpiło później, po upadku plemion należących do kultury łużyckiej? W okresie halsztackim, wczesnej epoce żelaza, plemiona grupy tarnobrzeskiej kultury łużyckiej stopniowo przejmują elementy kultury żelaza, tworząc mieszany, przejściowy typ z dominacją kultury brązu. Same nie przetapiały jednak rud żelaza, najwyraźniej nie

¹⁶ Szerzej: *Pradzieje ziem polskich*, red. J. Kmiecński, t. I, Warszawa-Łódź 1989.

¹⁷ K. Moskwa, *Epoka brązu...*, s. 28.

znając odpowiedniej ku temu technologii. Od IV wieku p.n.e. na obszary południowej Polski - Śląska i Małopolski przenikać jednak zaczyna kultura lateńska. Zazwyczaj kojarzy się ją z ludnością celtycką, nie jest to jednak precyzyjne określenie, gdyż istniały zarówno grupy ludności celtyckiej, które znalazły się poza jej zasięgiem, jak i ludności nieceltyckiej, znajdującej się w obszarze jej oddziaływania. Do takiej właśnie grupy ludności należałoby zaliczyć osadnictwo z rejonu Sandomierszczyzny. Przenikają się tu dwie znaczące grupy osadnicze. Z północy napływa bowiem również ludność kultury pomorskiej, po której ślady pozostały w Błoniu k. Sandomierza oraz ogólniej, w rejonie dolnego Sanu oraz Wisły.¹⁸ Począwszy jednak od przełomu III i II wieku p.n.e. zanikają charakterystyczne cechy tej kultury (urny twarzowe i płaskie cmentarzyska), na skutek oddziaływań kultury lateńskiej związanej z napływającymi z południa Celtami. Celtowie, poza rozwiniętą strukturą społeczną i nowymi prądami religijnymi, wywodzącymi się po części od Scytów z którymi pozostawali, w swym wschodnim odłame, w bliskich stosunkach (to od nich przejęli zwyczaj ubierania się w długie spodnie, wygodne przy konnej jeździe), przynieśli na Sandomierszczyznę bardzo istotne innowacje techniczne w postaci znajomości wytopu żelaza z rud oraz ceramiki toczonej na kole. Pozostałości tej ostatniej odnalezione zostały w Prusach k. Opatowa i Błoniu k. Sandomierza.

Pierwsi Celtowie przybyli na ziemię południowej Polski około 400 roku, z obszaru Czech i Moraw, osiedlając się na Śląsku, nad Odrą w rejonie obecnego Opola oraz między Wrocławiem i Legnicą, z wielkim ośrodkiem kultowym na górze Ślęzy. W drugiej połowie III wieku p.n.e. grupa Celtów z Moraw przybyła na ziemię Małopolski, stopniowo przemieszczając się wzdłuż biegu Wisły, jej zachodnim pobrzeżem, w rejon Kujaw, osiągając je ostatecznie i kolonizując około I wieku p.n.e. Przemieszczanie się ludności celtyckiej na ziemię polskie miało związek między innymi z poszukiwaniem surowców, zwłaszcza rud żelaza.¹⁹ Występowały one obficie w Zagłębiu Staropolskim w Górach Świętokrzyskich, a położona w ich wschodnim paśmie Łysa Góra mogła stanowić ważne centrum kultowe, analogiczne do Ślęzy. Biorąc pod uwagę kierunki migracji Celtów do Małopolski, z rejonu Moraw, przybysze ci należeć mogli do plemienia Kotynów.²⁰ Mimo, że potęga Celtów została złamana na Zachodzie przez Rzymian,

¹⁸ R. Jamka, *Epoka żelaza w widłach Wisły i Sanu od około 400 r. przed n.e. do 600 r. n.e.* [w:] *Puszcza Sandomierska...*, s. 35-36.

¹⁹ B. Gierek, *Celtowie*, Kraków 1998, s. 155.

²⁰ Tamże, s. 163-164.

w Europie Środkowej jeszcze przez pewien czas utrzymywały się ich wpływy w sferze gospodarczej i kulturowej. Pozostałości po Celtach odnaleźć można w nazewnictwie geograficznym. Nazwa Sanu, wpadającego do Wisły niedaleko Sandomierza, jest najwyraźniej pochodzenia celtyckiego, oznaczając po prostu „rzekę“. Podobny źródłosłów, od galijskiego *san*, mają Shannon (irl. Siannon), Saona i Sein.²¹ Nic dziwnego, skoro osadnictwo celtyckie nad górnym i środkowym Sanem datuje się już na IV wiek p.n.e. Według Ptolemeusza swoje siedziby posiadały tutaj mało znane plemiona Anartów i Saboków przybyłych z północnej i wschodniej Słowacji. Łączy się je z archeologiczną kulturą puchowską, zajmującą ziemie kotliny sądeckiej, kotliny żywieckiej oraz górnego i środkowego dorzecza Sanu.

W efekcie celtyckich wpływów kulturowych, zamieszkujące tereny Wielkopolski i Polski środkowej ludy kultur łużyckiej i pomorskiej wytworzyły nowy typ kultury, zwanej przez współczesnych archeologów - przeworską, a dawniej - wenedzką.²² Na początku, w I wieku p.n.e. rozwijała się ona głównie w rejonach środkowej Wisły i Warty, ze znaczącą enklawą w rejonie Sandomierza, przekraczając linię Wisły na wschód w rejonie Bugu i Narwi. Później, rozprzestrzeniła się w kierunku południowym, ku źródłom Odry, Warty i Wisły, wycofując się jednocześnie z prawobrzeża Wisły, zajmowanego przez kulturę wielbarską, związaną z napływającymi z północy, skandynawskimi Gotami i Gepidami.

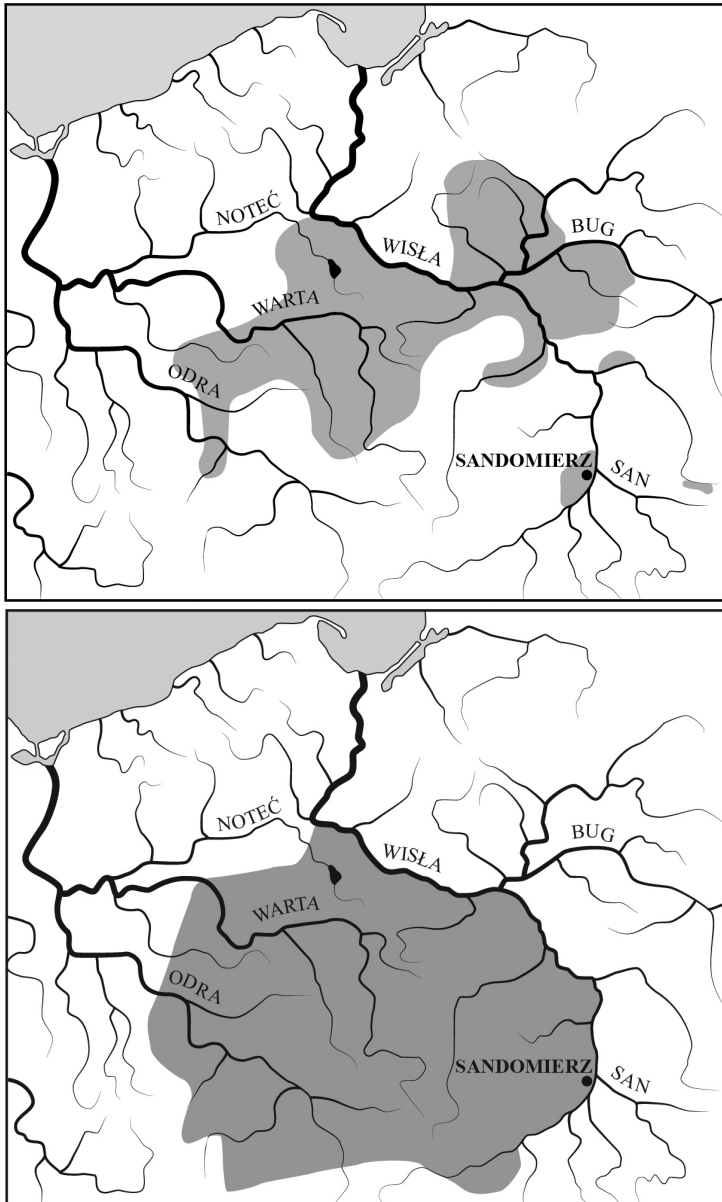
Kim była etnicznie ludność kultury przeworskiej? Przez autorów starożytnych jej tereny przypisywane są plemionom Lugiów. Był to lud indoeuropejski, którego składu etnicznego nie jesteśmy obecnie pewni. Od strony genetycznej mogli składać się z pozostałych na tutejszych terenach, wcześniejszych grup ludności kultur łużyckiej i pomorskiej, zmieszanej z napływającymi plemionami germańskimi, a kulturowo ulegających silnym wpływom celtyckim.²³ Brak jest również jednoznaczności w kwestii etymologii nazwy plemiennej, wyjaśnianej bądź od celtyckiego boga Lughy, jako „plemię Lughy“, albo „światłości“ (gal. *Lugus* - „Błyszczący“), bądź jako mieszkańców *lugów*, *lqgów*, czyli mokradeł, co nawiązuje do etymologii rodzimie śląskiej²⁴, wreszcie jako Ljugan, czyli z germańskiego - „Zjednoczonych“. Istotne jednak nie jest tutaj bezsporne wyjaśnienie

²¹ J. Rosen-Przeworska, *Tradycje celtyckie w obrzędowości Protosłowian*, Wrocław 1964, s. 117.

²² R. Jamka, *Epoka żelaza...*, s. 39-40.

²³ J. K. Kozłowski, P. Kaczanowski, *Najdawniejsze...*, s. 348.

²⁴ S. Rospond, *Polszczyzna Śląska*, Wrocław 1970, s. 11-12.



Rys.2 Zasięg kultury przeworskiej w I wieku p.n.e. (góra) i IV wieku n.e. (dół)

kwestii etymologii plemienia Lugiów, nie zajmuję się bowiem w książce ich historią, ale dwa fakty:

1. pozostawanie Lugiów pod silnymi wpływami kultury, a więc i religii Celtów;
2. zajmowanie w okresie swego pobytu na ziemiach obecnej Polski obszaru, który wszedł później w trzon państwa Polan, utworzonego przez Mieszka I (co dobrze widać na załączonych obok mapkach).

Drugi z podanych faktów jest niezwykle istotny z punktu widzenia późniejszej historii zachodniego odłamu Słowian. Zwykle przyjmuje się, że Słowianie, po przybyciu na ziemie obecnej Polski zastali tu pustkę osadniczą. Wszyscy mieszkańcy opuścili swoje ziemie, a nowi osadnicy zajęli ich miejsce. Jednak, jak podaje Gąssowski, odpływ ludności z naszych obecnych ziem nie był całkowity, chociaż znaczący. Począwszy od IV wieku, z największym nasileniem w V wieku, tereny Polski opuściło około 60% populacji kultury przeworskiej, emigrując ku lepszym ziemiom, dostępnym po upadku Cesarstwa Zachodniorzymskiego.²⁵ Oznacza to jednak, że 40% ludności zostało! To wciąż bardzo dużo. Szczególnie, że liczbę ludności kultury przeworskiej szacuje się pod koniec IV wieku na około 600 tys osób.²⁶ Jak wynika z odkryć archeologicznych w Przeworsku - dwóch późnoantycznych amfor do przechowywania oliwy o pochodzeniu północnoafrykańskim, pozostała na miejscu ludność utrzymywała kontakty ze swymi pobratymcami-emigrantami, nawet po ich dotarciu na ziemie obecnej Tunezji. Pogląd o braku mieszkańców na terenach Polski przez okres praktycznie 100 lat, między końcem IV a początkiem VI wieku lub nawet dłużej i swego rodzaju izolacji tego obszaru jest mało prawdopodobny i byłby ewenementem w ówczesnej Europie.²⁷ W takim przypadku brak również odpowiedzi na pytanie w jaki sposób i z jakiego powodu Słowianie mieliby przejąć używane do dzisiaj, obcego pochodzenia nazwy geograficzne, w pierwszym rzędzie hydronimie.

Kultura przeworska nie została bynajmniej zniszczona przez najazd federacji Hunów, ale była z nimi, na co wskazują huńskie insygnia władcy w grobie z Jakuszowic (woj. świętokrzyskie) oraz inne świadectwa

²⁵ J. Gąssowski, *Kultura...*, s. 260-261.

²⁶ H. Łowmiański, *Początki Polski*, Warszawa 1963; W. Hensel, *Polska starożytna*, Wrocław 1988; L. Leciejewicz, *Słowianie Zachodni. Z dziejów tworzenia się średniowiecznej Europy*, Wrocław 1989.

²⁷ Wątpi w to również Andrzej Buko. Zob. A. Buko, *Czwarte wcielenie Sudomira*, „Zeszyty sandomierskie“ 1995, nr 2, s. 49.

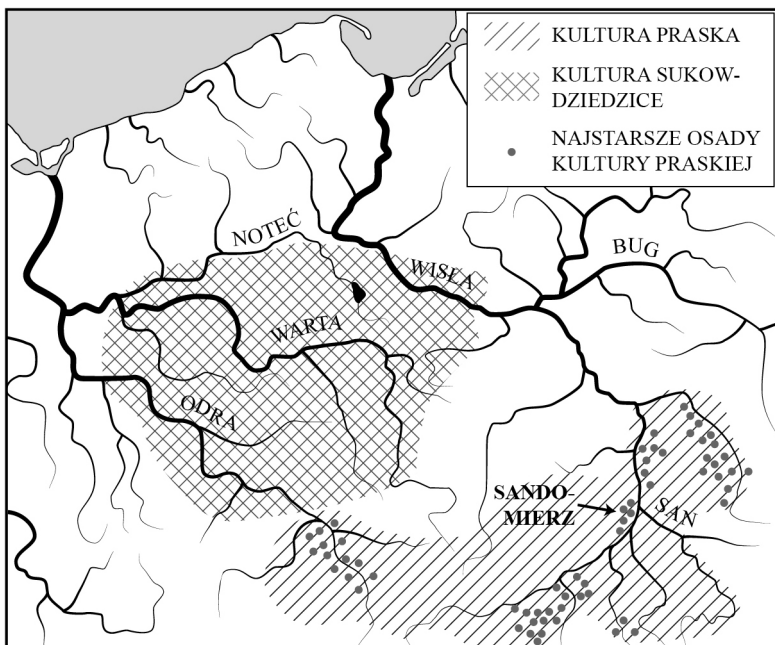
przejmowania obyczajów i elementów uzbrojenia, związana sojuszem.²⁸ Część plemion lugijskich - Wandalowie (Hasingowie), zamieszkujący Dolny Śląsk, Polskę centralną i zachodnie Mazowsze, sprzymierzyło się z irańskojęzycznymi Alanami, zachodnim odłamek Sarmatów. Doszło nawet między nimi do unii personalnej, jako że późniejsi królowie Wandalów nosili tytuł *rex Vandalorum et Alanorum* („król Wandalów i Alanów“). W okresie wczesnego średniowiecza dało to podstawę do twierdzenia przez rodzimych i zachodnich historyografów, że Polacy, a ogólniej zachodni Słowianie, są potomkami Wandalów.²⁹ W *Annales Alamatici*, opisującym najazd Karola Wielkiego na Słowian połabskich, ci ostatni zwani są Wandalami. Gerhard z Augsburga w *Miracula Sancti Oudalrici* nazywał Mieszka I wodzem Wandalów. *Gesta Hammaburgensis ecclesiae pontificum* uznaje zaś Słowiańszczyznę za kraj zamieszany przez Winniłów, dawniej zwanych Wandalami.³⁰ Do tego oczywiście dołączyć można rodzime: *Kronikę polską* Kadłubka (w której autor wywodzi Lechitów - Wandalów od legendarnej królowej Wandy i rzeki Wandal, czyli Wisły) oraz anonimową *Kronikę wielkopolską*, potwierdzające rodowód Polaków od Wandalitów.³¹ Józefowi Kostrzewskiemu, w *Słowianach i Germanach w pradziejach Polski* dało to podstawę do utożsamienia Wandalów z autochtoniczną ludnością słowiańską, jednak sprawa jest bardziej złożona i wygląda raczej na to, że plemiona Słowian, przybywające na tereny Polski począwszy od VI wieku, asymilowały pozostałą, miejscową ludność „wandalicką“, czyli lugijską, która uległa w efekcie ostatecznej sławizacji. Pozostawiła jednak na pewien czas tradycję nazywania mieszkańców Polski Wandalitami, a zapewne i wiele elementów kulturowych, również w szczególnie interesującej dla tej pracy sferze wierzeniowej. Na takie właśnie procesy historyczne wskazuje kultura Sukow-Dziedzice, przez część naukowców uważana za podgrupę kultury praskiej, a zajmująca rejon późniejszej Wielkopolski. Posiada ona cechy zarówno kultury przeworskiej, jak i praskiej, a przedśłowiański materiał z wykopalisk

²⁸ J. Gąssowski, *Kultura...*, s. 260-261.

²⁹ „Rocznik Przemyski“ 2007, t. 43, z. 2 Archeologia, Przemysł 2007. R. Madyda-Legutko. *Wyniki dalszych badań na cmentarzysku kultury przeworskiej w Prusieku stan. 25, pow. Sannok*; R. Madyda-Legutko. Instytut Archeologii UJ. *Badania nad osadnictwem z okresu wpływów rzymskich w polskich Karpatach*. Internet: <http://www2.almamater.uj.edu.pl/99/10.pdf> [dostęp 01.02.2012].

³⁰ Więcej na ten temat J. Kostrzewski, *Słowianie i Germanie w pradziejach Polski*, zeszyt V z cyklu *Prasłowiańszczyzna i Polska pierwotna*, Łódź 1947.

³¹ W. Kadłubek, *Kronika polska*, przekł. B. Kürbis, Wrocław 1996, s. 18; *Kronika wielkopolska*, przekł. K. Abgarowicz, Kraków 2010, s. 44.



Rys.3 Zasięg kultur: praskiej i Sukow-Dziedzice.

pojawia się jeszcze w znaleziskach datowanych na początek VII wieku.³² Również skupiska słowiańskiej kultury praskiej, rozwijającej się intensywnie od V wieku, rozsiane są szczególnie gęsto tam, gdzie do połowy VI wieku przebywała ludność o pochodzeniu germańskim. Znaleziska z doliny Ohrzy w Czechach pokazują, że w VI wieku, w przeciągu zaledwie dwóch pokoleń, Germanie i Słowianie w pokojowy sposób stopili się w jeden etnos. Podobny proces następował w osadzie z drugiej połowy VI wieku, odnalezionej w Dessau-Mosigkau we wschodnich Niemczech.³³ Jest jak najbardziej prawdopodobne, że podobne procesy zachodziły w najstarszych rejonach występowania kultury praskiej na terenie Polski. Jej rdzenie, z których dalej się rozwijała, to dolny bieg Odry (Śląsk Opolski - Opole) i Wisły (późniejszy obszar plemienny Wiślan), widły Wieprzu i środkowej Wisły (Wyżyna Lubelska) oraz, co szczególnie ważne - Wyżyna Sandomierska. Pokrywa się to z rejonami istotnymi dla powstania i rozwoju kultury przeworskiej.

³² A. Buko, *Archeologia Polski wczesnośredniowiecznej*, Warszawa 2006, s. 79.

³³ Z. Váňa, *Świat dawnych Słowian*, przekł. A. Kroh, Warszawa 1985, s. 12-14.

Wyżyna Sandomierska objęta była obszarem osadnictwa kultury przeworskiej już od początków jej istnienia. W rejonie wzniesienia Salve Regina, odnaleziony został grób książęcy z okresu kultury przeworskiej, posiadający bardzo bogate wyposażenie.³⁴ Świadczy to o znaczeniu, jakie posiadał rejon Sandomierza w okresie pierwszych wieków naszej ery, niedługo przed przybyciem Słowian. Nie byłoby w tym nic dziwnego, gdyż około 60-70% wyrobów żelaznych kultury przeworskiej, odnajdywanych przez archeologów, pochodzi z rejonu pobliskich Gór Świętokrzyskich, niezwykle ciekawego dla mitografa rejonu, z centrum kultowym na Łyścu.³⁵ Wraz z metalurgią przeszczepione zostały na ten obszar zapewne wątki mitologiczne i kultowe, związane z metalurgią żelaza i umiejętnościami górniczo-hutniczymi.³⁶ Umiejętności wytopu rud żelaza były w obrębie kultury celtyckiej i u ludów uległych im wpływowi bardzo cenione. Podobnie było w obrębie kultur irańskich, gdzie sakra władcy wiązała się z umiejętnościami kowalstwa, skąd irańska dynastia królów kowali, Kejanidów. Znajdzie to również kontynuację w wierzeniach Słowian, u których pojawia się bóg-kowal Swarog, czy legendarny założyciel Kijowa - Kij (imię pochodzące od „kucia“). Skoro zaś rejon Zagłębia Staropolskiego stanowił tak znaczny, by nie powiedzieć - pierwszoplanowy ośrodek przeworskiego hutnictwa, rejon Sandomierza, na co wskazuje grób książęcy, mógł stanowić ważny ośrodek plemiennej władzy. Bardzo wątpliwe, by tak cenny, zarówno od strony rzemiosła (hutnictwo), jak i rolnictwa (żyźne lessy Wyżyny Sandomierskiej) rejon został całkowicie opuszczony, a legendarny Sudomir zastał tu jedynie szumiącą wiatrem w koronach drzew puszcze.

Lędzianie, Wiślanie, Sandomierzanie

Skoro mowa o hutnictwie w rejonie Sandomierza, warto wspomnieć, że rejon rzeki Kamiennej, nieopodal Gór Świętokrzyskich nie był jedynym, okolicznym obszarem metalurgii żelaza we wczesnym średniowieczu. Ruda darniowa, ważny surowiec w produkcji żelaza, znajdowała się również na ziemiach leżących w widłach Wisły i Sanu.³⁷ Wiele zachowanych do dzisiaj nazw miejscowych wskazuje na zajmowanie się przez

³⁴ R. Jamka, *Epoka żelaza...*, s. 53.

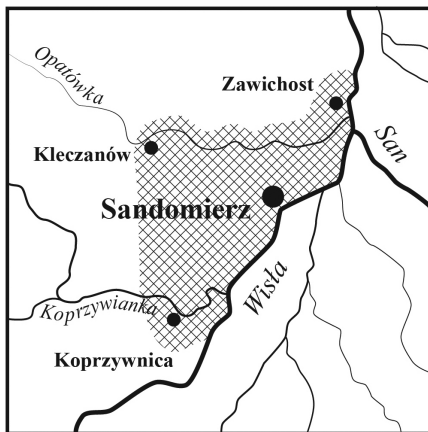
³⁵ K. Godłowski, J. K. Kozłowski, *Historia starożytna ziem polskich*, Warszawa 1985, s. 164.

³⁶ J. Rosen-Przeworska, *Religie...*, s. 260-262.

³⁷ A. Kunysz, *Wczesnośredniowieczne osadnictwo w widłach Wisły i Sanu (VI - XIII w.)*, [w:] *Puszcza Sandomierska...*, s. 60.

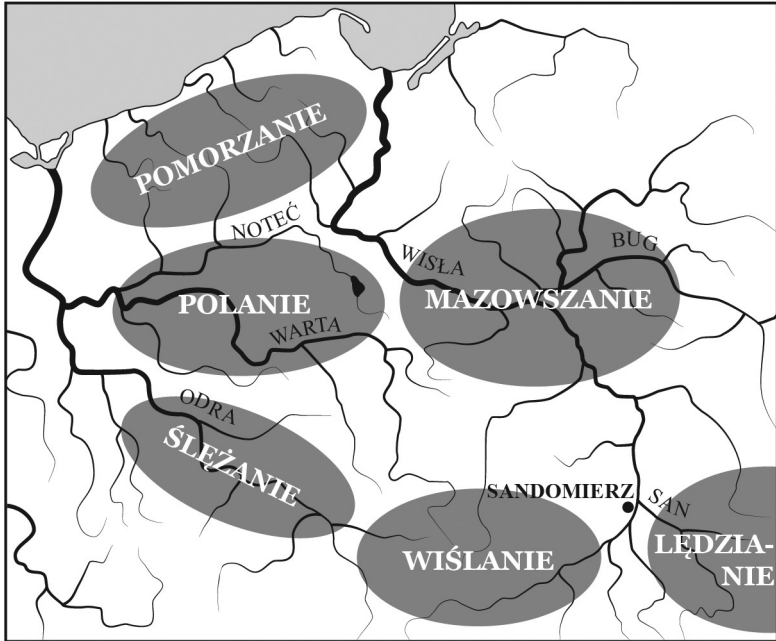
tutejszą ludność hutnictwem (Rudnik, Ruda, Huta, Hucisko) a również obróbką metali kolorowych (Złotniki, Złota).³⁸ Rozwój hutnictwa na terenach Puszczy Sandomierskiej jest dobrze poświadczony archeologicznie dla okresu od X wieku, ale niewykluczone, że istniało ono już wcześniej, co było skutkiem oddziaływania wpływów ośrodka hutniczego w Górach Świętokrzyskich.³⁹ W Łazach, leżących w jego obrębie, gdzie odnaleziono ślady osady wczesnośredniowiecznej z VIII-XII wieku, stwierdzono w warstwie kulturowej jej chat występowanie żużla żelaznego z techniki hutniczej analogicznej, jak ta z okresu wcześniejszego.⁴⁰ Może to wskazywać na chociażby szczątkową kontynuację dawnych tradycji hutniczych i związanych z nimi wątków wierzeniowych, przez nowych przybyszów - Słowian.

Kim dokładnie byli, od strony plemiennej, słowiańscy mieszkańcy Sandomierszczyzny? Najstarsze znane osadnictwo tego rejonu obejmuje na południe od Sandomierza: pobliską Złotą oraz dwie nekropole w Winiarach i Trzebiesławicach k. Koprzywnicy, datowane na co najmniej połowę VII wieku, jeśli nie na okres wczesnosłowiański.⁴¹ Na północ od Sandomierza rozwijało się osadnictwo w rejonie Zawichostu-Podgórzca, a na zachód - w rejonie Kleczanowa, gdzie w miejscowym lesie znajduje się cmentarzysko kurhanowe z okresu osadnictwa słowiańskiego.⁴² Jeśli połączyć te miejsca okaże się, że Sandomierz znajduje się mniej więcej w połowie drogi pomiędzy nimi. Co równie ważne, najstarszym z wymienionych rejonów osadniczych po-



Rys.4 Rejon osadniczy Sandomierza.

38 Tamże, s. 79.
 39 Tamże, s. 92; Antoni Kunysz wskazuje na znalezisko w postaci pieców do wytopu żelaza z rud darniowych w Monastyrzu k. Jarosławia, pochodzących z VIII-IX wieku, jako podstawę do takich twierdzeń.
 40 K. Bielenin, *Starożytne hutnictwo świętokrzyskie*, Warszawa 1960, s. 23.
 41 A. Buko, *Początki...*, s. 10-13.
 42 Tamże, s. 17-19.



Rys.5 Rozmieszczenie głównych grup plemiennych Słowian na terenie Polski zostaje pobliska Złota, leżąca najbliżej obecnego Sandomierza, a w okresie przed- i wczesnosłowiańskim być może jego właściwe centrum. Czy więc Sandomierz mógł stanowić oś, wokół której rozwijało się osadnictwo? Wydaje się to prawdopodobne, chociaż tym bardziej tajemniczy okazuje się brak materiałów archeologicznych, związanych z okresem wczesnego osadnictwa słowiańskiego, a wskazujących na istnienie w Sandomierzu grodu obronnego. Oczywiście, materiał taki mógł ulec zniszczeniu w trakcie licznych prac ziemno-budowlanych na obszarach miasta, stanowiących potencjalny teren budowy grodu. Możliwe też, że nie wybudowano tutaj właściwego grodu obronnego, a obszar był objęty jedynie luźnym osadnictwem, gdyż pełnił inną, szczególną rolę.

Powróćmy do zasadniczego pytania - kim byli słowiańscy mieszkańcy tego rejonu, do jakiego należeli plemienia? I w tym przypadku odpowiedź na pytanie nie jest jednoznaczna, a wszystkie dotychczasowe teorie obracają się w kręgu przypuszczeń. Jeśli spojrzymy na załączoną obok mapkę ujrzemy, że wzmiankowany wcześniej rejon Sandomierza, między Zawichostem, Koprzywnicą a Kleczanowem znajduje się pomiędzy ośro-

kami plemiennymi Łędzian i Wiślan. Dlatego historycy przyporządkowują go, według rozbieżnych interpretacji, to do jednej, to do drugiej, dużej grupy plemiennej. Gerard Labuda, a wcześniej Józef Widajewicz przekonani byli o przynależności Sandomierszczyzny do państwa Wiślan. Jednak inni autorzy poddawali takie założenie krytyce, powołując się na fakt, że już w dawnym podziale ziem Małopolski wyróżniano dwie jednostki terytorialne: ziemię krakowską i sandomierską. Henryk Łowmiański podkreślał fakt, że Gall Anonim wymieniał w XII wieku dwie główne stolice Małopolski, Kraków i Sandomierz. Stanisław Kętrzyński zauważał ponadto odmienną tytulaturę książąt sandomierskich i krakowskich oraz dwoistość administracyjną ziem - krakowskiej i sandomierskiej. Andrzej Buko podaje ponadto fakt odmienności wzorów osadnictwa pomiędzy nimi i odseparowanie Sandomierza od państwa Wiślan anekumeną osadniczą w postaci lasów staszowskich.⁴³ Wygląda więc na to, że w okresie przedpaństwowym oba rejony stanowiły odrębne jednostki plemienne. Piękna legenda Seligi, mówiąca o wygnaniu Sudomira z grodu w Wiślicy, nie ma tym samym mocnego oparcia w faktach.

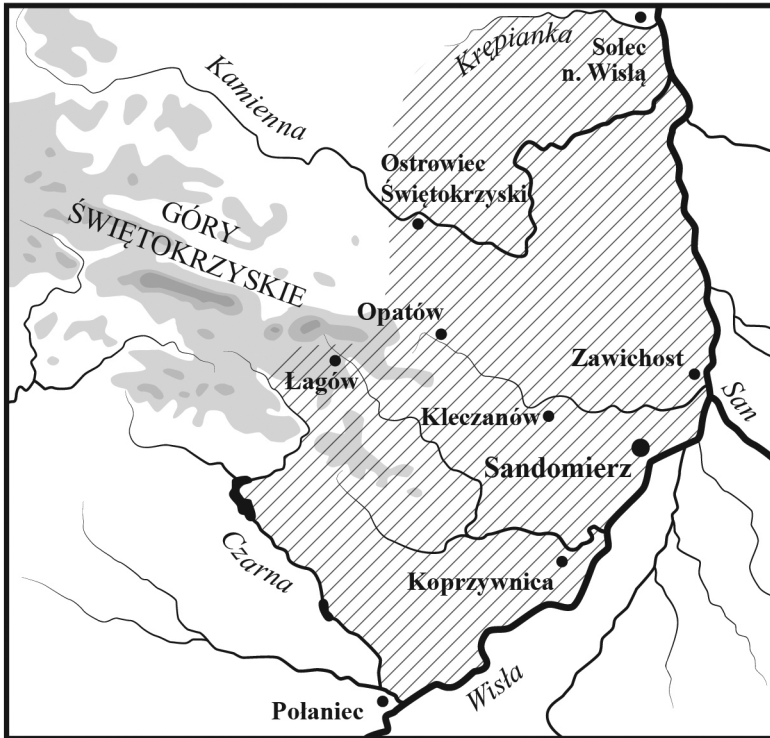
Może więc bliższa prawdy jest hipoteza łącząca Sandomierszczyznę z plemieniem Łędzian? Główne siedziby tego plemienia, jak podaje Michał Parczewski, musiały jednak znajdować się w sporej odległości, na wschodnich i południowo-wschodnich rubieżach „lechickiego“ zespołu etnicznego. Dlatego od miana Łędzian Rusini i Węgrzy urobili nazwę na Polaków – Lachy⁴⁴. W ramach całego, plemiennego zgrupowania Łędzian wyróżnić można trzy grupy osadnicze: rzeszowsko-przemyską, jasielsko-sanocką i tarnowsko-sądecką.⁴⁵ Pierwsze dwie oddzielone były od Sandomierza rozległą Puszczą Sandomierską, a grupa tarnowsko-sądecka, podobnie jak państwo Wiślan, lasami staszowskimi. Od północy, za Puszczą Radomską, zamieszkiwali ponadto Mazowszanie. Sandomierskie i Lubelszczyzna leżały tym sposobem w obszarze pomiędzy rejonami wpływów trzech dużych grup plemiennych: Łędzian, Wiślan i Mazowszan. Trzonem osadnictwa Sandomierszczyzny, zdaniem Andrzeja Buko, były ziemie między okolicami Łoniowa (a więc mniej więcej od rzeki Czarnej, lewobrzeżnego dopływu Wisły) na południowym-zachodzie, a Zawichostem na północnym-wschodzie, po rzekę Kamienną na północy.⁴⁶ Na wschodzie opierały-

⁴³ Tamże, s. 23-24.

⁴⁴ Po węgiersku: *lengyelek* - polacy, *lengyel* - Polak - przyp. red.

⁴⁵ M. Parczewski, *Początki kształtowania się polsko-ruskiej rubieży etnicznej w Karpatach*, Kraków 1991, s. 31, 36.

⁴⁶ A. Buko, *Początki...*, s. 25.



Rys.6 Hipotetyczny zasięg terytorialny plemiennej Sandomierszczyzny

by się o linię Wisły, a na zachodzie o pasmo Gór Świętokrzyskich. Jak łatwo zauważyć, rejon Sandomierza z prawdopodobnie najstarszym, poświadczonym osadnictwem w Żłotej, stanowi centrum domniemanego, niewielkiego, ale autonomicznego plemienia Sandomierzan. Za jego istnieniem opowiada się Buko, argumentując na przykładzie plemion połabskich, że obok dużych plemion istniały liczne mniejsze, zajmujące ziemie pomiędzy nimi i dziwnym byłoby, gdyby tereny po prawej stronie Odry miały stanowić wyjątek od tej reguły.⁴⁷ Niewątpliwie jest to przekonująca argumentacja i wydaje się bardziej prawdopodobna, niż włączanie Sandomierszczyzny na siłę w obszar plemienny Łędzian bądź Wiślan. Maksymalny zasięg plemienia Sandomierzan, jeśli obejmowałby rejon wzdłuż rzeki Kamiennej, można jeszcze rozciągnąć na obszar pomiędzy nią, a rzekę Kępiankę i Solec nad Wisłą, do lat międzywojennych zwany Solcem Sandomierskim.

⁴⁷ Tamże, s. 26.

SPIS TREŚCI

WSTĘP	5
Rozdział I SUDOMIR I SANDOMIERZ	13
Zaginiona legenda	13
Nim przybyli Słowianie	14
Łędzianie, Wiślanie, Sandomierzanie	24
Skąd przybył Sudomir?	30
Łędzianie a Węgrzy	44
Rozdział II W POSZUKIWANIU ŚWIĘTEGO MIEJSCA	50
Trzy miejskie wzgórza	50
Bóg troistej góry i św. Mikołaj	61
Święty Jan na Wzgórzu Świętojakubskim	76
Św. Wojciech wypędza <i>Yassam</i> z Sandomierza	93
Rozdział III KRÓLOWA NIEBIOS	98
Majowa królewna	98
Matka góra i ojciec niebo	103
Matka Boska Gromniczna	111
Sandomierskie wody i Łyse Góry	120
Rozdział IV SALVE REGINA	127
Legenda o Sadoku i 48 braciach	127
Matka Boska Gromniczna i św. Błażej	132
<i>Taurus</i> - gwiazdny byk	139
Wzgórze Królowej czy wzgórze byka?	155
Męczennicy Sandomierscy i mity astralne	170
Rozdział V ŻMIGRÓD	179
Żmij i smok	179
Św. Michał Archanioł ze Żmigrodu	187
Żmij, wilk i pies	199

Rozdział VI ŚW. JACEK ODROWĄŻ	207
Św. Jacek - Hiacynt czy Jakub?	207
Św. Jacek „od pierogów” i Maryja	215
Lipy św. Jacka	222
Narodziny z kamienia	227
Sandomierscy Lugiowie i Łada	235
Rozdział VII SANDOMIERSKIE OBROŃCZYNI	244
Halina Krępianka – sandomierska Judyta	244
Od legendy do mitu	250
Gołębie Haliny Krępianki	259
Królowa Jadwiga i Helena z Dębnów	268
Rozdział VIII CZAROWNICA JUDYTA I KSIĄŻĘ HENRYK	287
Judyta a Esterka - nałożnice polskich władców	287
Kochanka czy czarownica?	299
Wiła z tajemnej komnaty	305
Czarna królowna	320
Rozdział IX POZOSTAŁOŚCI UTRACONYCH LEGEND	332
Okruchy przeszłości	332
Tajemnice historii	342
BIBLIOGRAFIA	350
ŹRÓDŁA ILUSTRACJI	365